

Rafał Mieczkowski

Zakończenie „syberyjskiej epopei”. Jeńcy z 5. Dywizji Strzelców Polskich w sowieckiej niewoli (1920–1921)

Słowa kluczowe: rosyjska wojna domowa, jeńcy wojenni, 5. Dywizja Strzelców Polskich, repatriacja, organizacje pomocowe

Okoliczności i przyczyny kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich w 1920 r.

Dzieje Wojska Polskiego na Syberii stanowią jeden z mniej znanych, ale niezwykle barwny i obfitujący w dramatyczne wydarzenia epizod polskiej walki o odzyskanie niepodległości w latach 1914–1920. Jego historia rozpoczęła się jeszcze w połowie 1918 r., kiedy przebywający na Syberii żołnierze polskiego pochodzenia, wykorzystując zniesienie administracji bolszewickiej z powodu buntu Korpusu Czechosłowackiego, samorzutnie zaczęli tworzyć polskie oddziały wojskowe w większych miastach tej krainy. Mowa tu nie tylko o byłych szeregowych i oficerach armii rosyjskiej, bowiem na Syberię przedzierali się również różnymi drogami pozostający w Rosji żołnierze II Brygady Legionów, tu bowiem zamierzano stworzyć silne centrum organizacyjne dla polskich formacji. Do polskich formacji zaciągali się masowo również przebywający na Syberii jeńcy-Polacy z armii austro-węgierskiej i niemieckiej, którzy w krótkim czasie stali się „trzonem” tworzonych oddziałów¹.

Dzięki wydatnej pomocy Korpusu Czechosłowackiego, stanowiącego wówczas główną siłę militarną na Syberii i widzącego w Polakach potencjalnych sojuszników, doszło do sprawnego zorganizowania sieci punktów werbunkowych i zwiększenia napływu ochotników. Na tym

¹ O polskim jeniectwie na Syberii przed 1918 r. zob. m.in. L. O s t r o w s k i, *Polscy wojskowi na Syberii (1904–1920)*, „Zesłaniec” 2009, nr 40, s. 3–6.

etapie niebagatelną rolę odegrał powołany do życia Polski Komitet Wojenny (PKW). Kierownictwa reorganizacji rozproszonych oddziałów w zorganizowaną formację podjął się mjr (od grudnia 1918 r. – płk) Walerian Czuma. Początkowo „stolicą” Wojska Polskiego na Syberii była Ufa, a następnie Bugurusłan, gdzie do końca września 1918 r. udało się sformować 1. Pułk Strzelców im. Tadeusza Kościuszki (słynni „szturmacy”), zawiązki pułków kawalerii i artylerii, a także batalion szkoleniowy. Oddziały te zimą z 1918 na 1919 r. brały udział w walkach z bolszewikami razem z wojskami białych i Czechosłowakami. W październiku 1918 r. doszło do relokacji sił polskich, ostatecznie nowym centrum polskiego wysiłku zbrojnego na Syberii stał się Nowonikolajewsk, gdzie wzmożono prace nad tworzeniem polskich jednostek. Wysiłki te pozwoliły na utworzenie 5. Dywizji Strzelców Polskich (DSP), formalnie wchodzącej w skład Armii Polskiej we Francji, tzw. Błękitnej Armii, dowodzonej przez gen. bryg. Józefa Hallera, tym samym stanowiąc oficjalnie część składową sił interwencyjnych ententy na terenie Syberii. Dowódcą 5. DSP został mianowany płk Kazimierz Rumsza, w planach zaś było sformowanie kolejnej dywizji i przekształcenie sił polskich w korpus².

Szybki napływ ochotników, wśród których oprócz Polaków z armii rosyjskiej znaczny procent stanowili byli legionści i polscy jeńcy wojenni z wojsk państw centralnych, pozwolił osiągnąć liczebność ok. 10 tys. żołnierzy. Polska formacja stanowiła więc teoretycznie znaczną siłę militarną, której wartość była jednak osłabiana przez kilka czynników. Po pierwsze, dość szybko zarysowały się ostre różnice zdań w samej Dywizji dotyczące głównie roli, jaką powinna odgrywać w toczącej się rosyjskiej wojnie domowej. Podczas gdy niektórzy żołnierze i oficerowie chcieli zachowania daleko posuniętej neutralności i oczekiwania na ewakuację do kraju, inni byli zwolennikami podjęcia bezpośredniej walki z bolszewikami wraz z siłami adm. Aleksandra Kołczaka. Po drugie, ostry spór zarysował się również między władzami wojskowymi a organizacjami początkowo powołanymi w celu sprawnego formowania polskich oddziałów – PKW i Polskiego Komitetu Narodowego; po utworzeniu Dywizji odmówiły one rozwiązania, doszło też do trójstronnych konfliktów dotyczących kompetencji poszczególnych organów. Po trzecie, wyjątkowo niekorzystnie z polskiego punktu widzenia przed-

² Przedstawiony powyżej opis formowania się Wojska Polskiego na Syberii jest bardzo skrótowy i przytacza tylko podstawowe dane. Więcej na temat historii powstania sił polskich i ich organizacji w: W. B a g i ń s k i, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 535–564.

stawiała się sytuacja polityczna na Syberii. Rząd rosyjski w Omsku przejawiał niezdecydowaną, chwiejną, a przede wszystkim – niechętną wobec polskich formacji postawę. Nastąpiło również rozejście się dróg Polaków i Korpusu Czechosłowackiego ze względu na dochodzące na Syberię echa toczącego się konfliktu o Cieszyn. Głównodowodzący siłami interwencyjnymi francuski gen. Maurice Janin, mimo chęci, wydawał się niezbyt dobrze rozeznawać w skomplikowanym układzie sił w ogarniętej wojną Rosji i lawirował między popieraniem Czechosłowaków a rządem omskim.

Wreszcie Dywizja dysponowała bardzo zróżnicowanym materiałem ludzkim; oprócz prawdziwych ochotników nie brakowało również osób o przeszłości kryminalnej, byłych żołnierzy bolszewickich i mobilizowanych na siłę, niechętnych służbie landszturmistów z Galicji. Wielu byłych jeńców wojennych było fizycznie i moralnie wyniszczonych latami niewoli i rewolucji, co przekładało się na ich stosunek oraz sposób pełnienia służby. Pomimo tego polskie oddziały w godzinie próby, jaką były walki odwrotowe, wykazały znacznie większą odporność na bolszewicką agitację³.

Na przełomie lata i jesieni 1919 r. syberyjskie oddziały białych zaczęły zdradzać coraz silniejsze przejawy głębokiego kryzysu. W wyniku klęsk na froncie doszło do ogólnego odwrotu białych, którego punktem kulminacyjnym była utrata dotychczasowej siedziby rządu – Omska. Od tego momentu Armia Rosyjska uległa wewnętrznemu rozkładowi. Jedynie część wojsk pod dowództwem gen. Władimira Kappela zachowała zdolność bojową i w sposób zorganizowany wycofywała się w kierunku Irkucka. Pozostałe oddziały podjęły chaotyczny i obfitujący w dramatyczne epizody odwrot kolejną transsyberyjską. Stało się jasne, że nie ma nadziei na utrzymanie Syberii, tym bardziej że w wielu miastach wybuchały lokalne powstania i następowało masowe przechodzenie garnizonów na stronę czerwonych.

W sztabie sił polskich bardzo dobrze zdawano sobie sprawę z obrotu sytuacji, toteż już od września 1919 r. podjęto intensywne działania, których celem było zdobycie odpowiedniej liczby wagonów, lokomotyw i ich wyposażenia. Przygotowania do ewakuacji były jednak przez dłuższy czas stopowane przez gen. M. Janina, który do końca

³ Szerzej na temat problemów i wewnętrznych konfliktów Dywizji: D. R a d z i - w i ł o w i c z, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009, s. 142–209, 239–314; P. B i e n i a s, *Życie codzienne Syberyjskiej V Dywizji Strzelców Polskich w okresie jej stacjonowania w Nowonikołajewsku na Syberii w 1919 roku*, „Zesłaniec” 2012, nr 52, s. 3–22.

wierzył w szczęśliwą gwiazdę adm. A. Kołczaka. Oficjalnie pozwolenie na rozpoczęcie ewakuacji polskich pociągów z Nowonikołajewska wydano dopiero w październiku. Wtedy też została ustalona kolejność przemieszczania się sił interwencyjnych, według której Polacy znaleźli się w ariergardzie wycofujących się wojsk. Wraz z żołnierzami zamierzano również transportować ich rodziny, co zwiększało liczbę potrzebnego taboru kolejowego i osłabiało zdolność pociągów do obrony w razie ewentualnego starcia. Decyzja ta stała się później przedmiotem licznych kontrowersji.

Właściwa ewakuacja sił polskich rozpoczęła się 26 listopada 1919 r. Szybko okazało się, że nie będzie ona łatwą przeprawą. Cała sieć kolejowa między Nowonikołajewskiem a Irkuckiem była zatarasowana dziesiątkami pociągów należących do Korpusu Czechosłowackiego, rozbitych oddziałów rosyjskich, a także uciekającej ludności cywilnej. Nasiliła się działalność partyzanckich oddziałów wzdłuż linii kolejowych, w wyniku ich ataków i aktów sabotażu, dokonywanych często przez robotników kolejowych, w coraz gorszym stanie była infrastruktura potrzebna do utrzymywania lokomotyw w ruchu. W takich warunkach dosyć szybko doszło do sytuacji, gdy o kolejności przejazdu, naprawach pociągów czy zdobycia opału i wody decydowało brutalne prawo silniejszego. Wojska czechosłowackie i polskie miały tutaj dużą przewagę, nadal stanowiąc zorganizowaną siłę, w przeciwieństwie do przemieszczanych pociągów ze zdemoralizowaną armią rosyjską. Tragiczny był za to los transportów cywilnych, które nie miały praktycznie szans wy dostać się z matni. Nawet polskie eszelony nie były w stanie podróżować z prędkością większą niż kilka, kilkanaście kilometrów na dobę. Gdy na dobre zaczęła się ostra, syberyjska zima, kluczowym problemem stało się utrzymanie lokomotyw w ruchu – zamrożonego parowozu nie dawało się w tych warunkach ponownie uruchomić. Prawdziwym problemem był brak wody, z powodu zniszczenia lub uszkodzenia pomp na stacjach. W celu dostarczenia jej odpowiedniej ilości używano, zbieranego przez żołnierzy, śniegu, była to jednak metoda bardzo nieefektywna i na dłuższą metę uszkadzająca lokomotywy⁴.

Przez całą trasę dochodziło do mniejszych lub większych potyczek z partyzantami. Czołowe oddziały bolszewickie, poruszając się saniami nieraz były w stanie jechać szybciej, niż eszelony i wykorzystywały swoją mobilność do niespodziewanych ataków. Nierzadkie były też

⁴ Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowej (dalej: WBH, CAW), I.400.868, Relacje, Odwrót 5 Syberyjskiej Dywizji Strzelców Polskich w roku 1919. Oprac. Major Aleksandrowicz, s. 1–8; D. R a d z i w i ł o w i c z, *op.cit.*, s. 393–416.

konflikty, a nawet starcia z kompletnie zdemoralizowanymi oddziałami białych, z których część mniej lub bardziej otwarcie przeszła na stronę bolszewików. Do największego starcia z regularnymi siłami czerwonych (i jednocześnie największej bitwy stoczonej przez Dywizję) doszło na stacji Tajga 23 grudnia 1919 r. Po trwającej cały dzień obronie dworca kolejowego polskim oddziałom udało się pomyślnie wydostać z pułapki, jednakże za cenę utraty znacznej części pociągów. Zwycięstwo, mimo że na swój sposób spektakularne, było również w dużej mierze pyrrusowe, a pozostałe eszelony Dywizji, już i tak przepełnione, musiały dodatkowo pomieścić ocalałych żołnierzy⁵.

Ostatni akt dramatu 5. DSP rozpoczął się w momencie, gdy czołowe jej eszelony zaczęły docierać do Krasnojarska. Dnia 24 grudnia 1919 r. płk W. Czuma wydał brzemienne w skutki odezwę, skierowaną do Rosjan, w której ogłosił neutralność sił polskich w toczącej się wojnie domowej. Ta jednostronna deklaracja wprowadziła duży zamęt w szeregach polskich żołnierzy, prowadząc do wielu mylnych jej interpretacji⁶. Tymczasem w samym mieście między 4 a 7 stycznia 1920 r. doszło do przewrotu i przejęcia władzy przez tymczasowy „rząd” eserowski, który jednak względnie szybko podporządkował się nadciągającym siłom bolszewickim. Zrewoltowanym oddziałom nie udało się przejąć kontroli nad samym dworcem kolejowym, który był zajmowany początkowo przez Czechów, a po ich wycofaniu przejęty przez stronę polską. Przynajmniej przez pierwsze dni, mimo panującego napięcia, obie strony unikały otwartej konfrontacji.

W wyniku ogłoszonej kilka dni wcześniej jednostronnej deklaracji „neutralności” sił 5. DSP i jednoczesnym dążeniem czerwonego dowództwa 5. Armii do ześrodkowania własnych, rozproszonych sił w okolicach Krasnojarska, w mieście doszło do nietypowego, chwiejnego zawieszenia broni pomiędzy siłami polskimi i wkraczającymi bolszewikami, które w każdej chwili mogło zamienić się w otwarty konflikt⁷. Niemalże w tym samym czasie dowództwo Wojska Polskiego na Syberii próbowało podjąć negocjacje z Korpusem Czechosłowackim, których celem było przepuszczenie przodem przynajmniej części transportów polskiej dywizji – pociągów z rannymi, chorymi i cywilami. Prośby te spotkały się ze zdecydowaną odmową ze strony dowódcy sił czechosłowackich,

⁵ WBH, CAW, I.400.493, Relacje, Epizod bojowy. Bój pod Tajgą 19.12.1919 (sic!); ibidem, I.400.868, Relacje, Odwrót 5 Syberyjskiej Dywizji Strzelców Polskich..., s. 5–7.

⁶ D. R a d z i w i ł o w i c z, *op.ci.*, s. 419.

⁷ WBH, CAW, I.400.868, Relacje, Odwrót 5 Syberyjskiej Dywizji Strzelców Polskich..., s. 9; ibidem, I.400.869, Relacje Ostatnie chwile V-tej Dywizji Syberyjskiej. Oprac. płk Kochutnicki, s. 4; D. R a d z i w i ł o w i c z, *op.ci.*, s. 423–424.

gen. Jana Syrovego. Dokładny przebieg zarówno rozmów z Czechosłowakami, jak i późniejszych negocjacji z bolszewikami jest dzisiaj dość niejasny, a relacje wzajemnie sprzeczne. Pewne jest tylko, że w dowództwie Wojska Polskiego doszło do ostrego konfliktu w kwestii dalszych działań⁸. Ostateczny wynik negocjacji z Korpusem okazał się jednak dla Polaków tragiczny – aby uniemożliwić jakiegokolwiek dalsze próby zmian w kolejności ewakuacji wojsk, wycofujący się Czesi pozostawili na torowisku zaporę w postaci kilku zamarzniętych lokomotyw, umieszczoną na stacji Klukwiennaja, na wschód od Krasnojarska. Polskie eszelony były rozciągnięte na odległość ok. 40 km, teraz zaś nie mogły poruszać się do przodu. Mniej więcej w tym samym czasie Dywizja straciła część pociągów straży tylnej, znajdujących się jeszcze przed Krasnojarskiem, które otoczone przez bolszewików skapitulowały po symbolicznym oporze⁹.

Sytuacja 5. DSP stawała się beznadziejna, możliwości odwrotu kolejną przestały istnieć, a żołnierze byli fizycznie i psychicznie wyczerpani wypadkami ostatnich tygodni. Wobec tego płk W. Czuma podjął decyzję o rozmowach z bolszewikami na temat kapitulacji. W sztabie Dywizji po raz kolejny doszło do ostrego konfliktu, gdy część oficerów pragnęła porzucić pociągi i wzorem armii gen. W. Kappela przedzierać się dalej saniami, a nawet pieszo. Propozycja została zdecydowanie odrzucona przez płk. W. Czumę, ze względu na spodziewane w takim marszu duże straty wśród towarzyszących Dywizji cywilów. Pokłosiem sporu było aresztowanie przez płk. W. Czumę pułkowników Kazimierza Rumszy i Ludwika Lichtarowicza wraz ze współpracownikami. Jednocześnie nawiązano oficjalny kontakt z nadchodzącymi od strony Krasnojarska siłami Armii Czerwonej¹⁰.

W skład delegacji wysłanej w celu wynegocjowania warunków kapitulacji polskich sił wchodził prof. Roman Dyboski, płk Karol Skirgiełło-Jacewicz, kpt. Franciszek Pokorny i jeszcze czterech żołnierzy. Ze strony sowieckiej ostateczna wersja dokumentu była sygnowana przez komisarza 264. Pułku i zatwierdzona przez dowództwo 30. Dywizji Pie-

⁸ Według niektórych informacji Czesi byli w pewnym momencie skłonni przepuścić część transportów Dywizji w zamian za usunięcie ze stanowisk dowódczych prokółczakowskich oficerów, którzy w odpowiedzi mieli sabotować dalsze rozmowy, inne relacje mówią o projekcie siłowego przebicia się przez czechosłowacką straż tylną, bądź nawet porzucenia pociągów i kontynuacji ewakuacji na saniach i koniach.

⁹ D. R a d z i w i ł o w i c z, *op.cit.*, s. 424.

¹⁰ Bardzo obszerna analiza ostatnich dni i godzin Dywizji, ze szczególnym uwzględnieniem różnic w relacjach uczestników tych zdarzeń, znajduje się w cytowanej już pracy: D. R a d z i w i ł o w i c z, *op.cit.*, s. 428–436.

choty¹¹. Pozornie wynegocjowany układ wydawał się bardzo korzystny dla strony polskiej. Żołnierze 5. DSP mieli przebywać we własnych wagonach, zagwarantowano im nietykalność osobistą i zgromadzonego mienia, mieli też być razem z rodzinami. Przy eszelonach miano pozostawić żywność na 15 dni i polskie, uzbrojone warty, w celu obrony przed szabrownikami. Wreszcie złożono obietnicę przetransportowania polskich żołnierzy do Polski, gdy tylko zaistnieją ku temu odpowiednie możliwości. Dokument kapitulacyjny w tej formie podpisano 10 stycznia 1920 r., tym samym oficjalnie kończąc bojowy szlak 5. DSP. Jednocześnie płk W. Czuma wydał rozkaz do oficerów i żołnierzy, wyjaśniający warunki kapitulacji i nakazujący zachowanie spokoju¹².

Co interesujące, znaczna część wycieńczonych żołnierzy przyjęła wieść o kapitulacji z obojętnością, a nawet pewną ulgą. Stosunki z żołnierzami Armii Czerwonej były poprawne, opisywane czasami wręcz jako „przyjacielskie”¹³. Zdarzały się jednak i samobójstwa osób niechących wpaść w ręce bolszewików. Już po ogłoszeniu kapitulacji płk. K. Rumszy udało się wydostać z aresztu. Razem z grupą ochotników podjął (udana) próbę przebicia się na wschód, w stronę Harbina. Wkrótce miasto to stało się punktem zbornym dla wszystkich żołnierzy Dywizji, którzy woleli zaryzykować pieszą ucieczkę przez Syberię i Daleki Wschód, niż zdanie się na łaskę bolszewików. W odpowiedzi na te wypadki płk W. Czuma rozkazał wystawić warty dookoła pociągów i w okolicach stacji, które miały zawracać potencjalnych uciekinierów. Żołnierze argumentowali to stwierdzeniem, że „jeżeli mamy iść do niewoli, to wszyscy”. Jak na ironię, bolszewicy, pozorując dobre chęci i wykonywanie warunków kapitulacji, początkowo rzeczywiście pozostawili wartownikom karabiny z amunicją, jeńcy pilnowali więc siebie sami¹⁴. Pozostała broń została jednak żołnierzom zabrana i umieszczona w jednym z pociągów. Dywizja była więc rozbrojona. O ile dosyć łatwo zrozumieć dylematy zmuszające płk. W. Czumę do odrzucenia pomysłu pieszej ewakuacji całej dywizji, to blokowanie możliwości wydostania się osobom chcących podjąć taki trud na własną rękę wydaje się znacznie bardziej kontrowersyjnym działaniem.

¹¹ Ibidem, s. 436–438. Opis negocjacji ze strony ich uczestnika można znaleźć w: R. D y b o s k i, *Siedem lat w Rosji i na Syberii*, Warszawa 2007, s. 153–155.

¹² Odpis wspomnianego rozkazu: WBH, CAW, I.300.76.262, Dowództwo Wojsk Polskich we Wschodniej Syberii, rozkaz L.P. 3, b.p.

¹³ K. O m i l j a n o w i c z, *Syberia niejedno ma imię*, Suwałki 2008, s. 130–131.

¹⁴ S. B o h d a n o w i c z, *Ochotnik*, Warszawa 2016, s. 122–131.

Mimo formalnej kapitulacji pociągi 5. DSP jeszcze przez kilka dni pozostawały na miejscu złożenia broni, pilnowani jedynie przez nielicznych bolszewickich żołnierzy. Kontrola strażników w tym momencie nie mogła być jednak zbyt dokładna, skoro polscy żołnierze odbywali różnego rodzaju wycieczki po okolicznych miejscowościach, a nawet kierowali się w stronę Krasnojarska. Niektórzy zresztą wykorzystywali tę okazję, by „rozpląnąć się” w mieście. Dopiero po pewnym czasie doszło do usztywnienia nadzoru nad jeńcami i pierwszych pogwałceń podpisanej przedtem umowy kapitulacyjnej. Na początku rozpoczęto rekwizycję żywności, potem spisem objęto wszystkich oficerów i osoby uważane przez sowiecką nomenklaturę za „inteligentów”, których wkrótce aresztowano¹⁵. Jednocześnie, po uprzednim odseparowaniu od towarzyszących żołnierzom rodzin, jeden po drugim pociągi z jeńcami powróciły do Krasnojarska, w stronę zorganizowanego tam obozu. Powoli stawało się jasne, że bolszewicy nie mają zamiaru przestrzegać podpisanego z dowództwem Dywizji dokumentu kapitulacyjnego¹⁶.

Warunki zakwaterowania jeńców. Wyżywienie. Praca przymusowa i ochotnicza

Obóz jeniecki w Krasnojarsku, nazywany powszechnie „wojennym miasteczkiem” (*wojennyj gorodok*), składał się z niskich (parterowych i piętrowych) budynków z cegły, ulokowanych na obrzeżach miasta, w pobliżu Jeniseju. Przed I wojną światową stanowiły one część kompleksu koszarowego, później zaś przetrzymywano tam żołnierzy państw centralnych. W latach wojny i rewolucji dawne koszary doprowadzono do stanu całkowitej dewastacji. W momencie przybycia pierwszych polskich jeńców były one pozbawione praktycznie całego wyposażenia. Pozostawiono jedynie niewielkie piecyki, a za miejsca do spania służyć miały proste, piętrowe prycze. Wobec braku opału początkowo palono resztki drewnianego wyposażenia, później w barakach panował chłód. Łącznie polskich żołnierzy zakwaterowano w czterech takich parterowych barakach. Jeden przeznaczony był dla oficerów, dwa dla żołnierzy, a jeden pełnił funkcję szpitala. Polacy zajmowali jedynie część dawnego obszaru koszar, pozostałe budynki kompleksu przeznaczono

¹⁵ Więcej o tym w dalszej części tekstu.

¹⁶ WBH, CAW, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców, s. 21; A. N i e d z i e l a, *Od Klukwienej do Harbina*, „Zesłaniec” 2012, nr 50, s. 27–28; D. R a d z i w i ł o w i c z, *Żołnierze 5 Dywizji Strzelców w bolszewickiej niewoli i ich repatriacja*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2017, nr 8, [cz.] 1, s. 24–25.

dla jeńców innych narodowości¹⁷. Wszystkie pomieszczenia były bardzo przepełnione. Jedynym udogodnieniem sanitarnym była znajdująca się na zewnątrz budynków prosta latryna¹⁸. Całość była otoczona drutami kolczastymi.

Jak już wspomniano, Polacy nie byli jedynymi przymusowymi „mieszkańcami” obozów jenieckich zlokalizowanych w obrębie Krasnojarska. W niedalekim sąsiedztwie przetrzymywano również jeńców z armii adm. A. Kołczaka, a nawet niektórych żołnierzy byłych państw centralnych – Austriaków, Niemców i Turków. Opierając się na wspomnieniach Stanisława Bohdanowicza, można stwierdzić, że wstępna rewizja po przybyciu do obozu nie była zbyt szczegółowa, jednak strażnicy obozowi mieli w zwyczaju uzupełniać własne braki mundurowe i odzieżowe rekwizycjami wśród nowych jeńców¹⁹.

Wyżywienie w obozie pozostawiało, mówiąc eufemistycznie, wiele do życzenia, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Podstawą diety obozowej była „chuda”, rozcieńczona zupa na bazie końskiego mięsa lub wędzonej ryby i 3/4 funta chleba. Stawka żywnościowa oficerów i żołnierzy była taka sama, ale oficerowie otrzymywali dodatkowo co miesiąc niewielkie ilości herbaty, czasami raz na dwa miesiące, i 1/2

¹⁷ Podział „mieszkańców” poszczególnych baraków przytaczam za: S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 141–142. Płk W. Czuma przedstawia sprawę nieco inaczej – początkowo jeńcy mieli być podzieleni na dwie grupy, zmieszanych razem oficerów i żołnierzy wziętych do niewoli przed kapitulacją Dywizji i trzymany oddzielnie, w niewielkich celach na odwachu, oficerach aresztowanych po kapitulacji. Dnia 12 lutego więźniów z odwachu dołączono do reszty oficerów, oprócz tych, których władze bolszewickie uznawały za „winnych” (schwytyanych na prywatnych kwaterach w Krasnojarsku). Następnie 20 lutego wszyscy pułkownicy i podpułkownicy zostali przewiezieni do miejskiego więzienia. Płk W. Czuma oceniał liczbę oficerów zamkniętych w obozie na 400 osób. Oprócz tego obok pojedynczego baraku oficerskiego miano przetrzymywać obok nich żołnierzy uznawanych przez władze za „podejrzanych” (głównie inteligentów). WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.), Relacja ucieczki z niewoli bolszewickiej kapitana Wojsk Polskich Władysława Czumy, s. 1.

¹⁸ WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Relacja ucieczki z niewoli bolszewickiej..., s. 1–2; ibidem, I.400.2115, Relacje, Krótki zarys historii Odrębnego Batalionu Kadrowego (b. 4. Pułku strzelców) 5-ej Dywizji Syberyjskiej, s. 8; ibidem, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców..., s. 21; S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 138–142; W.A. C z a r n e c k i, *Wspomnienia sapersa z 5 Dywizji ps. „Kotwicz” 1918–1921*, Wrocław 2011, s. 88–90. W następstwie interwencji kpt Strzetelskiego władze bolszewickie wstawiły dwa żelazne piecyki i oszkliliły okna w „baraku” dla oficerów (K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 138–140).

¹⁹ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 145–147. Podobnie sytuację opisano także w: WBH, CAW, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców..., s. 21

funta chleba więcej, jeżeli wykonywali prace poza terenem baraków²⁰. Posiłki wydawano raz dziennie w południe. Dostęp do wody na terenie obozu był ograniczony z powodu zniszczonych pomp, stąd też jeńcy sami musieli raz dziennie przynosić ją z rzeki; oprócz tego rano jeńcom wydawano wrzątek²¹.

Tak skąpe zaprowiantowanie było niewystarczające. Co gorsza, jeszcze w czasie transportu polskich żołnierzy do obozu jenieckiego, wbrew ustaleniom warunków kapitulacji, władze bolszewickie skonfiskowały znajdujące się w wagonach zapasy żywności. Stosunkowo w lepszej sytuacji znajdowali się oficerowie i żołnierze, których rodziny znajdowały się w Krasnojarsku. Mogli oni liczyć na ich materialne wsparcie²². Pozostali jeńcy, aby uzupełnić skąpą dietę musieli uciekać się do różnych środków, od sprzedaży rzeczy osobistych po zwykłe kradzieże²³. Podobnie zaczęło dziać się później w Tule, gdzie uwięzieni oficerowie zostali odcięci od zaopatrzenia spoza obozu. Pewnym urozmaiceniem w życiu jeńców była Wielkanoc 1920 r., kiedy w ramach „daru” od polskich komunistów polscy żołnierze dostali niewielkie ilości jajek i wędlin. Wedle zachowanych relacji, rozdano je w pierwszej kolejności najslabszym i chorym²⁴.

Katastrofalnie wyglądała kwestia chorych i rannych jeńców. Uboga dieta, psychiczne napięcie ostatnich miesięcy i ciężka praca fizyczna prowadziły do gwałtownego pogorszenia się stanu zdrowia przetrzymywanych, których wkrótce zaczął dziesiątkować tyfus. Personel medyczny pracujący w budynku szpitalnym nie miał praktycznie niezbędnego sprzętu i leków, stąd też śmiertelność wśród chorych była bardzo wysoka. Dochodziło do sytuacji, w których chorzy wręcz odmawiali przenosin do szpitali, uważając to za wyrok śmierci²⁵.

²⁰ WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Relacja ucieczki z niewoli bolszewickiej..., s. 2.

²¹ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 141, 144–145; W.A. C z a r n e c k i, *op.cit.*, s. 89; L. O s t r o w s k i, *op.cit.*, s. 12; istnieją niewielkie rozbieżności między przywołanymi autorami relacji, odnośnie do ilości chleba wydawanego na jedną osobę.

²² Kazimierz Omiljanowicz stwierdził na przykład, że w początkowym okresie niewoli sytuacja żywnościowa jeńców była wręcz zadowalająca. K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 143–144.

²³ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 154, 185–186; R. D y b o s k i, *op.cit.*, s. 150–151.

²⁴ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 185; Kazimierz Omiljanowicz podaje, że wielkanocna święconka była darem Komitetu Polskiego w Krasnojarsku. K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 144–146.

²⁵ WBH, CAW, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców..., s. 21; S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 181–182. Kiepski stan szpitalnictwa sowieckiego w tym okresie był zresztą bardziej regułą, niż zaniedbaniem obecnym jedynie w obozach jenieckich. Plastyczny obraz pobytu w bolszewickim szpitalu w Tule przedstawił Władysław Antoni Czarnecki. W.A. C z a r n e c k i, *op.cit.*, s. 119–122.

Niemalże od pierwszych dni pobytu w Krasnojarsku polscy jeńcy byli zmuszani do uczestniczenia w różnych pracach przymusowych, zarówno w obozie, jak i poza nim. Jednym ze szczególnie przykrych „obowiązków” Polaków był pochówek masowo umierających na tyfus jeńców z rozbitej armii adm. A. Kołczaka (później także ludności cywilnej). Praca ta, wykonywana wyłącznie nocami, polegała na układaniu warstwami przywożonych na wozach trupów w uprzednio przygotowanych dołach, a następnie ich zasypywaniu. Zapełnienie jednego masowego grobu trwało zwykle kilka kolejnych nocy²⁶. Do uczestniczenia w tym ponurym zajęciu wykorzystywano później również polskich oficerów po ich przeniesieniu do Omska (wcześniej byli zwolnieni z ciężkich prac fizycznych)²⁷. Jeńcami posługiwano się także w różnych pracach obozowych, jak czyszczenie latryny, zakładanie drutu kolczastego itp.

Wiosną 1920 r. rozpoczęło się „rozładowywanie” obozu w Krasnojarsku. Oficerowie zostali wywiezieni do Omska, a następnie do Tuły. Od tego momentu, jak już wspomniano, wykorzystywano ich do ciężkich robót fizycznych. Początkowo głównym zajęciem oficerów przetrzymywanych w Tułe była praca w elektrowni węglowej, jednak wobec gwałtownego pogorszenia się stanu zdrowia, jeńcy później wykonywali lżejsze prace, jak np. rozładunek worków z ziarnem. Praca ta była o tyle dobra dla jeńców, bo łatwo można było przy niej odłożyć coś do jedzenia, w razie „przypadkowego” pęknięcia worka²⁸.

Pozostałych w Krasnojarsku żołnierzy zaczęto wykorzystywać do prac z dala od obozu. Rozpoczęło się organizowanie tzw. Jenisejskiej Brygady Pracy. Część jeńców została m.in. zmuszona do pracy przy wyrębie i spławianiu drewna między Aczyńskiem a Krasnojarskiem. Inni znaleźli „zatrudnienie” w kopalniach węgla i przy naprawach zniszczonej w czasie działań wojennych infrastruktury, w tym mostów²⁹. Można

²⁶ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 149–153; W. A. C z a r n e c k i, *op.cit.*, s. 90.

²⁷ K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 148–152.

²⁸ *Ibidem*, s. 156–161.

²⁹ WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Jazda kurierska z Charbina via Władywostok i przekroczenie frontu bolszewickiego (odcinek mozyrski), s. 2, 5; WBH, CAW, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców..., s. 22; S. L e o n c z y k, *V Dywizja Syberyjska i zakończenie jej działalności w guberni jenisejskiej*, „Zesłaniec” 2011, nr 49, s. 15–17. Z przytoczonych wyżej relacji i opracowań wynika, że jeńcy polscy znajdowali się również w innych jednostkach roboczych, w tym tych sformowanych bezpośrednio przy Armii Czerwonej. Bardzo szczegółowo pracę przy wycince i spławianiu drewna opisuje w swoich wspomnieniach Stanisław Bohdanowicz, stanowiących istną kopalnię spostrzeżeń i uwag na temat wczesnej władzy sowieckiej. S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 189–289.

przypuszczać, że dokonując rozczłonkowania Dywizji władze bolszewickie liczyły na zwiększenie działania prowadzonej wśród jeńców agitacji. Oprócz tego zaprzęgnięcie przetrzymywanych żołnierzy do pracy miało swoje podłoże ideologiczne. Miało być przykładową realizacją głoszonych haseł „proletariackich”. Polakom wyznaczono (mocno zawyżone) dzienne normy pracy, od których wykonania zależało wydanie skąpych racji żywnościowych.

Wraz z przedłużaniem się niewoli polscy jeńcy coraz częściej wykazywali zainteresowanie pracami na rzecz administracji bolszewickiej, bardzo rzadko jednak było to rezultatem sukcesów akcji propagandowej. Przyczyny tego zjawiska były znacznie bardziej prozaiczne – dobrowolna praca na rzecz państwa sowieckiego była o wiele lżejsza od typowych robót, do których wykorzystywano jeńców, a dawała szansę na zdobycie cennych, w obliczu panującego głodu, produktów żywnościowych i przemysłowych. Oprócz tego bardzo słaba i pobieżna kontrola jakości owej pracy pozwalała przy odrobinie sprytu na jedynie fikcyjne wykonywanie danych zadań, nieraz prowadząc do kuriozalnych sytuacji. Aparat administracyjny, wyniszczony wojną, rewolucją i ideologicznymi czystkami, potrzebował specjalistów z niemal wszystkich dziedzin, a władze bolszewickie zachęcały jeńców do zgłaszania się do pracy. Weryfikacja predyspozycji jeńca do pełnienia danej funkcji ograniczała się często tylko do deklaracji samego zainteresowanego, stąd też jeden z polskich żołnierzy został kierownikiem apteki, nie mając za sobą nawet kursu felczerskiego, inny jeńca zaś miał podobno, posługując się sfalszowaną legitymacją studenta medycyny, „dochrapać się” stanowiska kierownikiem gubernialnego wydziału zdrowia. Z kolei Stanisław Bohdanowicz zwalczał analfabetyzm wśród grupy serbskich jeńców, nie znając ani jednego zdania w ich rodzimym języku (sic!)³⁰. Wielu polskich jeńców próbowało przeżyć niewolę, pracując właśnie jako nauczyciele, lub też na niższych szczeblach administracji. Wykorzystywano również używane stanowiska do pomocy na rzecz innych jeńców³¹.

Ze wspomnień przebywających w niewoli polskich jeńców wyłania się interesujący, a przy tym niejednoznaczny obraz strażników obozowych. Stanowili ją, w zależności od okresu, zarówno etniczni Rosjanie, jak i komuniści z Łotwy, Estonii, Niemiec i Węgier³². Stosunkowo gorzej wobec

³⁰ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 235–236, 245–254. Innym przykładem jest prof. R. D y b o s k i, posługujący się przez dłuższy czas bez problemów fałszywą legitymacją robotnika-specjalisty. R. D y b o s k i, *op.cit.*, s. 150–151, 160.

³¹ K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 168–169.

³² W B H, C A W, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców..., s. 21; L. O s t r o w s k i, *op.cit.*, s. 12.

jeńców mieli zachowywać się właśnie „internacjoniści”. Wartowników – etnicznych Rosjan, mimo często wykazywanej niechęci lub wręcz brutalności w stosunku do przetrzymywanych, cechowała też zwykle interesująca obojętność względem ideologii bolszewickiej. Wydaje się, że wielu z nich słabo, bądź też w ogóle nie rozumiało założeń komunizmu. Niektórzy mieli za sobą służbę w wojskach białych. Można przyjąć, że wielu z nich podchodziło do swojej służby w sposób oportunistyczny, lub z pewnego rodzaju rezygnacją. Rosyjscy wartownicy mieli też znacznie swobodniej podchodzić do kwestii dyscypliny obozowej, pozwalając na handel wymienny z osobami z miasta itp. Wydaje się to świadczyć o ciągle jeszcze słabym przygotowaniu ideologicznym w Armii Czerwonej w omawianym okresie, przynajmniej jeśli chodzi o jej jednostki tyłowe i wewnętrzne. Wspominane są jednak także przypadki wyjątkowo zaciekłych i wrogich Polakom ideologicznych komunistów³³.

W pierwszej połowie 1921 r. sytuacja jeńców z 5. DSP powoli się poprawiała. Zgromadzeni w Tule oficerowie, mimo ciągłego wykorzystywania do robót, mogli wybierać miejsca pracy, pozwalano im również na wyjścia do miasta³⁴. Również zwykli żołnierze odczuli pewne zmiany w utrzymywanych dotąd rygorze. Wiosną i latem część z nich została zaangażowana do prac leśnych na obrzeżu syberyjskich wsi, co wiązało się z kwaterunkiem wśród chłopów i łączącym się z tym lepszym wyżywieniem; oprócz tego, jak już wspomniano, wielu obdarzonych sprytem (lub tupetem) więźniów angażowało się w lżejszą robotę administracyjną. Byłym żołnierzom 5. DSP dalej dokuczwała jednak ogólna nędza, niedostatek jedzenia i przedmiotów codziennego użytku, w tym ubrań. Do przetrzymywanych dochodziły echa wiadomości na temat toczącej się wojny polsko-sowieckiej, rzadko jednak były one precyzyjne. Więcej można było się domyślić obserwując natężenie i tematykę bolszewickiej propagandy, stosowanej wobec jeńców i własnej ludności. Dopóki jednak obie strony nie zasiadły do rozmów pokojowych, nie można było mieć nadziei na szybki powrót do domu.

Propaganda i agitacja komunistyczna. Represje wobec jeńców. Ucieczki

Już w pierwszych dniach po kapitulacji 5. DSP władze bolszewickie podjęły intensywne działania propagandowe, skierowane do polskich

³³ WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Jazda kurierska z Charbina..., s. 5–7; S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 185; R. D y b o s k i, *op.cit.*, s. 195–196; K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 161.

³⁴ K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 175.

jeńców. Jeszcze przed ich transportem do obozu w Krasnojarsku do oczekujących w pociągach żołnierzy wysłano władających językiem polskim agitatorów, którzy urządzili kilka pogadanek i mityngów. Liczono mocno, opierając się na doświadczeniach wojny domowej w Rosji, że przynajmniej część przebywających w niewoli żołnierzy będzie skłonna zasilić szeregi Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (Robocze-Kriestjanskaja Krasnaja Armija – RKKK). Ujawnili się również, dotąd zakonspirowani, działacze komunistyczni aktywni wewnątrz Dywizji. Do żołnierzy w niewoli dostarczano zarówno polsko-, jak i rosyjskojęzyczne gazety z odpowiednio przygotowanym wydźwiękiem tekstów. Do wspomagania pracy ideologicznej nad jeńcami zaangażowano polskich komunistów, zarówno lokalnych, jak i z ośrodka decyzyjnego w Moskwie. Przeprowadzano regularne spotkania z żołnierzami, w czasie których agitatorzy władający polskim zachęcali do zgłaszania się do Armii Czerwonej i partii komunistycznej. O ile jednak między żołnierzami często wybuchały różnego rodzaju kłótnie i spory, zwłaszcza na temat odpowiedzialności za kapitulację Dywizji, generalnie trzymano się solidarnie okazywania wrogiej lub obojętnej postawy względem agitatorów³⁵. W Krasnojarsku założono Robotniczy Klub im. Wincenego Matuszewskiego, a jeńców zachęcano do wstępowania do jacejek. Ogólnie rzecz biorąc, rezultaty działań były dla strony bolszewickiej rozczarowujące, a liczba żołnierzy zainteresowanych głoszonymi hasłami znikoma. Przyczyny porażki propagandy były złożone, do najważniejszych należałoby zaliczyć osobiste doświadczenia wielu żołnierzy z władzą bolszewicką, jaskrawy kontrast pomiędzy obietnicami władz a rzeczywistymi warunkami życia, wreszcie zaś – intensywnie prowadzoną akcją „kontrpropagandową” wśród samych jeńców³⁶.

Należy jednak zaznaczyć, że zdarzały się również przypadki wstępowania w szeregi RKKK dzięki udanej agitacji, a nawet otwartej współpracy z obozowymi władzami i denuncjowania oficerów, wyróżniających się wcześniej w czasie walk z Armią Czerwoną. Spektakularnym przykładem kariery w nowym środowisku był jeden z żołnierzy żydowskiego pochodzenia, który po ujawnieniu się jako komunista, po kapitulacji

³⁵ WBH, CAW, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców..., s. 22. Przykładowy przebieg spotkania propagandowego można znaleźć w: S. B o h d a - n o w i c z, *op.cit.*, s. 129, 193–194.

³⁶ R. D y b o s k i, *op.cit.*, s. 142–143. Więcej metod indoktrynacji i propagandy prowadzonych względem polskich jeńców (nie tylko z 5. DSP): A. L e i n w a l d, *Indoktrynacja jeńców polskich w bolszewickiej Rosji 1919–1921*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2001, t. 36, s. 95–106.

Dywizji, został komisarzem w Krasnojarsku³⁷. Miało też dochodzić do wypadków ujawniania bolszewikom ukrywających się w miastach polskich żołnierzy przez byłych towarzyszy broni³⁸. Warto też nadmienić, że część załogi obozu jenieckiego w Krasnojarsku stanowili żołnierze z byłego Batalionu Litewskiego, formowanego przy 5. DSP, którzy jeszcze w 1919 r. zamordowali własnych oficerów i przeszli na stronę czerwonych. Wśród jeńców zyskali oni pogardliwe miano „uciekajtisów”³⁹.

Jednocześnie z intensywną akcją propagandową skierowaną w stronę jeńców, władze bolszewickie prowadziły również akcję identyfikowania, wyszukiwania i likwidacji osób, które można było uważać za nieprzejednanych wrogów nowej władzy. Zajmowała się tym owiana już wtedy ponurą sławą „czerezwyczajka”, czyli Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy (Wsierossijska Czerezwyczajnaja Komissja po Borbie s Kontrrewoluczej, Spiekulaczej i Prestupleniami po Dołżnosti – WCzK). Wstępne selekcje odbyły się jeszcze w czasie transportu w stronę Krasnojarska – dokonano rejestracji jeńców, a część ze zidentyfikowanych żołnierzy-inteligentów i oficerów została oddzielona i zamiast trafić do obozu została osadzona w więzieniu w mieście⁴⁰. Doszło też do pierwszych egzekucji osób uważanych za szczególnie wrogie wobec bolszewizmu. Później takie kontrole przeprowadzano mniej lub bardziej metodycznie w obozie w Krasnojarsku, poszukując zwłaszcza oficerów ukrywających swoje prawdziwe nazwisko i stopień. Głównie tropiono – i eliminowano – żołnierzy z batalionu szturmowego, skądinąd słusznie zakładając ich nieprzejednanie wrogą postawę wobec komunizmu⁴¹. Poszukiwano również żołnierzy uczestniczących w egzekucjach żołnierzy-komunistów z 5. DSP w Nowonikołajewsku w 1919 r.

³⁷ WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Jazda kurierska z Charbina..., s. 7–8. Według przytoczonej relacji władze sowieckie próbowały nawet stworzyć z ochotników z Irkucka i Krasnojarska „czerwone” legiony, wobec kiepskich wyników rekrutacji i braku zaufania władz ostatecznie ochotników wcielono do brygady międzynarodowej.

³⁸ WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Relacja ucieczki z niewoli bolszewickiej..., s. 1–2.

³⁹ D. B i e n i a s, „Lodowy Marsz” V Dywizji Syberyjskiej oraz okoliczności powrotu jej żołnierzy do Polski na statku „Jarosław”, „Zesłaniec” 2012, nr 51, s. 38–39.

⁴⁰ K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 134–135. Używanie „rejestracji” oficerów jako pretekstu i punktu wyjścia dla dalszych aresztowań nie było żadnym novum, stosowano ją jeszcze w 1918 r. Por. chociażby z: C. M a m o n t o w, *Походы и Коню*, Москва 2018 s. 47–49.

⁴¹ P. A l e k s a n d r o w i c z, *Tragiczne losy byłych żołnierzy 5 Dywizji Syberyjskiej*, „Zesłaniec” 2011, nr 49, s. 8; S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 180.

O ile położenie jeńców w obozie, pomimo katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej i sanitarnej, pozwalało przynajmniej na pewną swobodę ruchów, a w niektórych wypadkach również poprawę własnej sytuacji (handel wymienny), możliwości tej byli pozbawieni oficerowie podejrzewani o szczególnie wrogą postawę „kontrrewolucyjną”, osadzeni w więzieniu WCzK w Krasnojarsku. Przetrzymywani tam polscy żołnierze byli zwykle „wymieszani” wraz z rosyjskimi aresztowanymi, stłoczeni w niewielkich, przepelnionych celach. Wyposażenie celi składało się głównie z naczynia przeznaczonego do załatwiania potrzeb fizjologicznych (*paraszka*) i kubła na wodę. Źródłem światła były słabe, elektryczne żarówki. Posiłki nie różniły się od tych wydawanych w obozie jenieckim, składały się z wydawanej raz dziennie zupy i kawałka chleba. Oprócz tego osadzonym Polakom wolno było w ustalone dni otrzymać paczkę od rodzin z miasta. Podobnie jak w obozie jenieckim, więźniów dziesiątkowała epidemia tyfusu, rozprzestrzeniająca się wyjątkowo łatwo w złych warunkach sanitarnych. Fatalne warunki przetrzymywania więźniów WCzK były raczej normą, niż zjawiskiem charakterystycznym dla jej krasnojarskiego oddziału, o czym świadczą mogą relacje jeńców, którzy mieli nieszczęście trafić do innych więzień podlegających pod czerezwyczajkę⁴². Monotonię życia (czy raczej wegetacji) w celi przerywało, co jakiś czas, zabieranie wybranych więźniów na przesłuchania, bądź też egzekucje⁴³. Przy tym ostatnim uderzające jest stosowanie przez egzekutorów metod kojarzonych zwykle z późniejszymi czystkami z lat 1937–1938 i II wojną światową. Egzekucje odbywały się przez pojedynczy strzał w tył głowy skazanego, hałasy zaś zagłuszano pracującym silnikiem ciężarówki⁴⁴. Oprócz tego również w więzieniu panował tyfus, zbierający swoje śmiertelne żniwo.

Druga „fala” prześladowań i wzmożonych śledztw wobec Polaków (nie tylko jeńców, ale i polskiej ludności cywilnej) rozpoczęła się wiosną 1920 r., po zintensyfikowaniu działań wojennych na froncie polsko-bolszewickim. Oprócz wyroków śmierci za „działalność kontrrewolucyjną”, stosowano często kary pozbawienia wolności, prac przymusowych bądź zsyłkę do jednego z rodzącego się właśnie systemu obozów⁴⁵. Do kwietnia 1921 r. w więzieniu w Krasnojarsku wykonano 20 wyroków śmierci na przetrzymywanych tam urzędnikach i oficerach polskich, jednak rozstrzeliwania (nierzadko w dużej liczbie) miały miejsce i później, m.in.

⁴² S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 171–178; W. A. Czarnecki, *op.cit.*, s. 83–85, 109–115; R. D y b o s k i, *op.cit.*, s. 177–181.

⁴³ W. A. C z a r n e c k i, *op.cit.*, s. 109–111.

⁴⁴ R. D y b o s k i, *op.cit.*, s. 192.

⁴⁵ L. O s t r o w s k i, *op.cit.*, s. 11–12.

w drugiej połowie sierpnia 1921 r. Nieznany jest też los 73 innych oficerów z grupy wywiezionej w kierunku Omska i Tuły, z zastrzeżeniem, że wielu z nich mogło paść ofiarami chorób i niedożywienia⁴⁶. Warto tu nadmienić, że walkę z „wrogami rewolucji” przeprowadzano niemal do ostatnich chwil przed odejściem transportów z repatriantami, wykluczając część z nich z listy ewakuowanych. Jeszcze w maju i lipcu 1921 r. doszło do grupowych rozstrzeliwań Polaków w Irkucku i Nowonikołajewsku⁴⁷. Oprócz tego do grupy ofiar bolszewickiego aparatu terroru należałoby doliczyć nieznaną liczbę żołnierzy, którzy zostali schwytani w trakcie lub po transporcie do obozu jenieckiego.

Ciężkie warunki panujące w niewoli, chęć powrotu do kraju i/lub kontynuowania walki z bolszewikami pchały wielu żołnierzy do prób ucieczki, z których pierwsze, jak już wspomniano, miały miejsce jeszcze w trakcie transportu jeńców do Krasnojarska. Problematyczny był przy tym wybór trasy ucieczki. Kierunek wschodni, w stronę Harbinu i/lub terenów kontrolowanych przez siły atamana Grigorija Siemionowa był najbardziej oczywistym wyborem, wielu jeńców podejmowało się jednak drogi na południe, przez Mongolię i dalej w stronę Oceanu Indyjskiego, bądź też w przeciwnym kierunku – w stronę europejskiej części Rosji, z nadzieją na „przeskoczenie” frontu polsko-bolszewickiego. Niektórzy z uciekinierów nie zamierzali wracać bezpośrednio do Polski – zamiast tego udawali polskich cywilów, czekając na wynik wojny polsko-bolszewickiej i ewentualną ewakuację⁴⁸. Czasami, jak w wypadku Andrzeja Niedzieli, upragnioną wolność przynosiło podawanie się za jeńców innej narodowości niż polska i „repatriacja” wraz z byłymi żołnierzami państw centralnych⁴⁹. Każda z tych metod miała swoje wady i zalety, nie można jednak mówić, by którykolwiek kierunek ucieczki był nawet względnie bezpieczny. Opuszczenie samego obozu nie było zresztą, wbrew pozorom, wcale niemożliwe, o czym świadczy liczba ich udanych prób. Z relacji świadków można wysnuć przypuszczenie, że władze bolszewickie uważały barierę odległości, którą musiałby przebyć potencjalny ucieki-

⁴⁶ S. L e o ń c z y k, *op.cit.*, s.16–17.

⁴⁷ Р. О п л а к а н с к а я, *Трудная дорога домой. О репатриации военнопленных 5-й польской*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2015, t. 6, s. 66–69; L. O s t r o w s k i, *op.cit.*, s. 12; S. R a d z i w i ł ł o w i c z, *Polskie formacje...*, s. 478. Łącznie z transportów do Polski wykreślono 264 osoby.

⁴⁸ WBH, CAW, I.400.225, Relacje, Geneza i organizacja 2. Pułku Strzelców..., s. 22–23. K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 132.

⁴⁹ A. N i e d z i e l a, *op.cit.*, s. 37–38. O tym, że nie były to wypadki odosobnione i wielu żołnierzy posługiwało się taką właśnie metodą, wykorzystując dawne dokumenty jenieckie, świadczy chociażby: WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Relacja ucieczki z niewoli bolszewickiej..., s. 3–4.

nier, za wystarczający czynnik odstrasżający, stąd też w wielu wypadkach kontrola jeńców w czasie robót była „dosyć luźna”⁵⁰. Rzeczywiście, prawdziwą trudność stanowiło przeżycie we wrogim otoczeniu bez odpowiedniego wyposażenia, ubrania, a nawet zapasów żywności. Cały czas działała także tworzona sieć sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, poszukując ukrywających się „kontrrewolucjonistów”. Wiele zależało od osobistego szczęścia, przypadku lub życzliwości lokalnej ludności. W wypadku ucieczki planowanej z pewnym wyprzedzeniem, a nie pod wpływem impulsu, czasami możliwe było uzyskanie pomocy innych jeńców⁵¹, a nawet Polaków poza obozem, w zdobyciu potrzebnych dokumentów. Wsparcie finansowe i informacyjne usiłowali również zapewniać wysyłani przez płk. K. Rumszę tajni kurierzy, przybywający z punktu zbornego w Harbinie. Próbowano tworzyć system pomocy uciekinierom, mający dostarczać im dokumenty i środki pieniężne na podróż do Harbina. W pomoc uciekinierom był zaangażowany co najmniej jeden były członek PKW⁵². Andrzej Niedziela podał też interesujący (ale niestety trudny do weryfikacji) przypadek masowej ucieczki jeńców, których powstrzymała dopiero interwencja regularnych oddziałów Armii Czerwonej⁵³. Innym przykładem masowego działania miała być nieudana próba utworzenia mieszanego, polsko-rosyjskiego, oddziału „partyzanckiego” z ukrywających się wśród cywilów żołnierzy i przedarcie się do Mongolii⁵⁴. Ze względu na wszystkie wymienione wyżej trudności, pomimo dowodów na to, że przynajmniej część uciekinierów zdołała ostatecznie dotrzeć różnymi drogami do Polski, należy spodziewać się, iż znacznie więcej zginęło w czasie nieudanych prób ucieczki. Nie sposób tu niestety operować dokładnymi, ścisłymi danymi.

Powrót do domu. Repatriacja jeńców z 5. Dywizji Strzelców Polskich po podpisaniu traktatu ryskiego

Niemal od pierwszych dni niewoli władze bolszewickie składały deklaracje chęci odesłania żołnierzy polskich do ojczyzny w krótkim czasie, jednakże, jak łatwo można się domyślić, były to wyłącznie puste

⁵⁰ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 155, 159–170; W.A. C z a r n e c k i, *op.cit.*, s. 92–93, 95.

⁵¹ W.A. C z a r n e c k i, *op.cit.*, s. 106–107. Jeńcy w Tule mieli sami podjąć się fabrykacji prostych dokumentów, mających pomóc w wypadku ucieczki zwieść lokalne władze.

⁵² WBH, CAW, I.300.76.262, Oddział II Sztabu MSWojsk., Jazda kurierska z Charbina..., s. 1–3.

⁵³ A. N i e d z i e l a, *op.cit.*, s. 30.

⁵⁴ D. R a d z i w i ł ł o w i c z, *Polskie formacje...*, s. 473.

obietnice. Winą za brak ich realizacji obarczano „polskich panów i kapitalistów”, prowadzących wrogą wobec bolszewickiej Rosji politykę. Realne szanse na powrotu byłych żołnierzy 5. DSP pojawiły się dopiero po wejściu w życie traktatu ryskiego, kończącego wojnę polsko-sowiecką. W myśl jego postanowień utworzone zostały Komisje Mieszane w Warszawie i w Moskwie, mające za zadanie określić liczbę i charakter repatriantów (jeńcy wojenni, ludność cywilna itp.)⁵⁵. Polska Komisja Repatriacyjna przybyła do Moskwy 26 kwietnia 1921 r., ale w wyniku różnego rodzaju trudności natury administracyjnej i technicznej, członkowie Ekspozytury Syberyjskiej Komisji Mieszanej mogli wyjechać na teren swoich działań dopiero we wrześniu. Działania Komisji napotykały na wiele trudności, spowalniających jej działanie. Samo uznanie żołnierzy z 5. DSP za objętych traktatem stanowiło przedmiot sporów, bowiem strona sowiecka twierdziła, że są to jeńcy „kołczakowscy”, element kontrrewolucyjny⁵⁶. Polacy w niewoli sowieckiej byli rozrzućeni po ogromnych obszarach Rosji kontynentalnej i Syberii, wielu z nich znajdowało się w odległych, niemal odciętych od świata miejscach. Trudności piętrzył też lokalny aparat administracyjny, nierzadko odmawiający pomocy członkom Komisji. W takich warunkach samo oszacowanie liczby repatriantów przeciągało się, nie mówiąc o kwestii organizacji transportów do Polski. Również w tej kwestii strona bolszewicka piętrzyła trudności, powołując się (co akurat nie było dalekie od prawdy) na poważne braki w taborze kolejowym. W wielu wypadkach lokalne władze nie chciały „oddawać” zatrudnionych w kluczowych sektorach gospodarki polskich specjalistów, lub też Polaków wcielonych formalnie do jednostek Armii Czerwonej. Kulał system rejestracji i weryfikacji osób zainteresowanych wyjazdem, ze względu na nadmierną biurokratyzację – mimo że formalnie ustalaniem list jeńców miał zajmować się Wydział Robót Publicznych, to i tak każdy dokument musiał być wielokrotnie weryfikowany i poświadczony przez różnego rodzaju komisje specjalne, lokalne szczeble władzy i WCzK. Zwłaszcza ta ostatnia

⁵⁵ Szerzej o procesie negocjacji i przygotowaniach do wymiany jeńców w: L. W y s z c z e l s k i, *Rozwiązanie kwestii jeńców z wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 oraz repatriacja ludności cywilnej*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2012, nr 1, s. 102–130; C. Ż o ł ę d o w s k i, „Pierwsza repatriacja”. *Powroty i przyjazdy osiedleńcze do Polski ze Wschodu po I wojnie światowej*, „Studia Migracyjne” 2017, nr 1, s. 63–93.

⁵⁶ D. R a d z i w i ł ł o w i c z, *Żołnierze 5 Dywizji Strzelców...*, s. 28–30. Więcej o kwestii ewakuacji Polaków z Syberii (nie tylko jeńców z 5. DSP) – Л.К. О с т р о в с к и й, *Поляки в Западной Сибири в конце XIX- первой четверти XX века*, http://www.history.nsc.ru/website/history-institute/var/custom/File/Avtoref/diss_ostrovski.pdf, s. 429–508 [dostęp: 23 XI 2017 r.].

organizacja prowadziła często akcje odstrasżające od rejestracji, dokonując aresztowań jeńców pod błahymi pretekstami⁵⁷. Niemożliwe było przewiezienie wszystkich jeńców w jednej, masowej akcji – konieczne było zorganizowanie kilku „fal” repatriacyjnych, jak również ustalenie kolejności ewakuacji.

Informacje na temat rozmów pokojowych i przygotowań repatriacyjnych dochodziły powoli do rozrzuconych po terytorium Rosji jeńców z 5. DSP, paradoksalnie nierzadko wzbudzając duży niepokój i nieprzewidziane skutki. Główne obawy dotyczyły ukrywania przez władze bolszewickie miejsc pobytu jeńców i przydzielenia do ostatniej transzy ewakuowanych, co oznaczało pozostanie w sowieckiej Rosji na kolejną zimę⁵⁸. Pierwszeństwo w ewakuacji starano się przyznawać najsłabszym, chorującym i poszkodowanym więźniom, następnie zaś tym starszym wiekiem (powyżej 40 lat) i obarczonym rodziną; trzymanie się tego wstępnego planu nie zawsze było możliwe⁵⁹. Czasami problemy z jeńcami ściągała na swoją głowę sama władza sowiecka. Po początkowym zawróceniu pociągu z jeńcami z Tuły i nieopatrznej deklaracji komendanta tamtejszego obozu, który miał stwierdzić, że jeńcy polscy są „zakładnikami rewolucji”, przetrzymywani tam oficerowie podjęli strajk głodowy. Został on przerwany dopiero po pertraktacjach z udziałem polskich komunistów i „wizytacji” delegacji wysłanej przez strajkujących na dworzec, która naocznie przekonała się o przygotowaniach do transportu jeńców⁶⁰.

Ostatecznie pierwszy pociąg z jeńcami z Dywizji ruszył 16 sierpnia 1921 r.⁶¹. Dostanie się do transportu w stronę kraju nie oznaczało końca problemów powracających żołnierzy. Ze względu na skąpą pomoc władz i wspomniany fatalny stan administracji kolejowej, zorganizowanie środków potrzebnych do samego przeżycia podróży zależało w dużej

⁵⁷ P. В. О п л а к а н с к а я, *Деятельность представительства Смешанной комиссии в Сибири по репатриации полских военнопленных в 1921 году*, „Томский журнал ЛИИГ и АНТР” 2015, nr 3, s. 120–124; D. R a d z i w i ł ł o w i c z, *Żołnierze 5 Dywizji Strzelców...*, s. 29.

⁵⁸ S. B o h d a n o w i c z, *op.cit.*, s. 291, 297.

⁵⁹ D. R a d z i w i ł ł o w i c z, *Żołnierze 5 Dywizji Strzelców...*, s. 50–51.

⁶⁰ K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 180–184; W. A. C z a r n e c k i, *op.cit.*, s. 123–127. W swoich wspomnieniach W. Czarncki podaje, że zatrzymanie transportu w ostatniej chwili miało być jakoby związane z zabiciem przez polskiego kolejarza dwóch oficerów-komunistów, którzy mieli być uwolnieni w ramach wymiany jeńców. Jednakże incydent, do którego odnosi się autor wspomnień, miał miejsce dopiero w 1925 r.

⁶¹ D. R a d z i w i ł ł o w i c z, *Polskie formacje...*, s. 478. Co ciekawe, K. Omiljanowicz podaje, że data transportu miała miejsce pod koniec kwietnia. K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 174.

mierze od samych jeńców⁶². Przewożeni mogli w miarę swobodnie poruszać się w okolicach stacji, skrupulatnie kontrolowano jednak stan liczebny transportu⁶³. Droga do Polski była spowalniana przez częste, wielogodzinne lub nawet wielodniowe postoje, wydaje się jednak, że podobne problemy trapiły również wszystkie połączenia kolejowe na terenie sowieckiej Rosji. Końcowym etapem podróży było przekroczenie granicy polsko-sowieckiej, co również zajmowało sporo czasu. Wielu jeńców do końca obawiało się podstępu władz sowieckich i cofnięcia transportu w głąb Rosji w ostatniej chwili⁶⁴. Moment przekroczenia granicy i postawienia nogi na ojczystym gruncie zapisał się zapewne w pamięci kombatantów jako wstrząsające przeżycie. Wielu z nich nie było na rodzinnej ziemi od ponad siedmiu i więcej lat, niektórzy Sybiryacy znali ją tylko z opowieści. Nie wszyscy jeńcy mieli jednak możliwość przeżyć tej chwili w 1921 r.

Niejako potwierdzając wcześniejsze obawy, repatriacji nie udało się zakończyć przed nadejściem zimy, ani nawet wkrótce po niej. Ostatni pociąg ściślej powiązany z 5. DSP ruszył z okolic Krasnojarska i Nowonikołajewska na początku maja 1922 r. Ogółem oficjalnymi drogami, w siedmiu transportach, do kraju wróciło 7779 osób związanych z Dywizją, z czego 5572 stanowili byli jej żołnierze, pozostała zaś liczba to członkowie rodzin. Oficjalne zakończenie ewakuacji Polaków z terenów ZSRS ogłoszono 24 kwietnia 1924 r.⁶⁵.

Podsumowanie

Przedstawiony powyżej obraz życia jeńców z 5. DSP ukazuje trudne warunki, w jakich polscy żołnierze musieli przetrwać przez ponad dwa lata – niekiedy zaś nawet dłużej. O tym jak wymagająca była to próba świadczą liczby przytoczone powyżej. Z ok. 10 tys. żołnierzy, którzy dostali się do bolszewickiej niewoli (nie licząc osób, które zdecydowały się na uciezkę w momencie kapitulacji), do kraju powracało nieco ponad 5,5 tys. Nawet odejmując od liczby zabitych i zaginionych tych jeńców, którzy uciekli, ofiary dwuletniej niewoli należy liczyć w tysiącach. Co trzeci polski jeńiec z 5. DSP nie wrócił do ojczyzny.

⁶² P. B. O п л а к а н с к а я, *Деятельность...*, s. 124–125; S. R a d z i w i ł o w i c z, *Polskie formacje...*, s. 479.

⁶³ Kontrole takie miały odbywać się dwa razy dziennie.

⁶⁴ K. O m i l j a n o w i c z, *op.cit.*, s. 185–186.

⁶⁵ D. R a d z i w i ł o w i c z, *Polskie formacje...*, s. 478; S. L e o Ń c z y k, *op.cit.*, s. 19.

Na podstawie zebranych informacji łatwo można dojść do konkluzji, że władze sowieckie nie troszczyły się zbyt wiele o zapewnienie jeńcom odpowiednich warunków bytowych. Należałoby się jednak zastanowić, czy było to wynikiem zamierzonej akcji, mającej na celu „wygubienie kontrrewolucjonistów” głodem i chorobą, czy też powód był znacznie bardziej prozaiczny – mianowicie katastrofalny stan sowieckiej gospodarki, która nie była w stanie na początku lat dwudziestych wyżywić nawet własnej ludności, nie mówiąc już o wziętym do niewoli nieprzyjacieli. Prowadzone przeciwko intensywnie działania propagandowe wobec jeńców pozwalają przypuszczać, że przynajmniej w początkowym okresie władza bolszewicka liczyła na przeciągnięcie na stronę „internacjonalistów” części jeńców, przy jednoczesnej eliminacji najzagrożalszych wrogów nowego systemu.

Podjęciem feralnego 10 stycznia 1920 r. decyzję o kapitulacji, płk W. Czuma stawał przed niezwykle trudnym moralnie wyborem. Na jego ostatecznej decyzji zaważyła troska o własnych podkomendnych i ich rodziny, chęć uniknięcia niepotrzebnych strat – ofiar, jakie nieuchronnie spowodowałby „Polski Lodowy Marsz”. Kapitulacja wydawała się szansą na uratowanie większej liczby ludzkich istnień, nawet za cenę upokarzającego złożenia broni „bez jednego wystrzału”. Decyzja ta była później wielokrotnie omawiana i zarówno potępiana, jak i chwalebna przez weteranów Dywizji. Należałoby jednak postawić retoryczne pytanie – czy gdyby płk W. Czuma wiedział wtedy dokładnie, że oddając swoich żołnierzy i ich rodziny w niewolę, skazuje ich na niemal dwa lata cierpień, głodu, chorób i wyniszczającej pracy, a także gdyby znał liczbę ofiar niewoli bolszewickiej – czy nadal uznawałby kapitulację za wybór „mniejszego zła”.

**THE ENDING OF “SIBERIAN EPIC”. THE POWS
OF THE POLISH 5TH SIBERIAN RIFLE DIVISION
IN THE SOVIET CAPTIVITY (1920–1921)**

(Summary)

The article presents the circumstances of the capitulation, the living and work conditions, as well as repressions applied against the Polish POWs – soldiers of the Polish 5th Rifle Division (PRD) in Siberia in the years of their stay in captivity in the Soviet Russia (1920–1922). The 5th Siberian Division, which made part of the Polish Army in France, was formed in 1919 of Polish soldiers in the Russian Army, POWs and legionaries of the IInd Brigade, who were staying in Siberia. As a result of the disadvantageous situation on the anti-Bolshevik front the Division was forced to evacuate in the direction of Irkutsk.

The evacuation was going on in most hard conditions and, eventually, after extremely dramatic fights during the White Retreat and having the route cut off completely in consequence of the blockade at the station of Klyukviennaya, the Polish forces were made to surrender. Following the capitulation, the soldiers were initially transported to a POW camp in Krasnoyarsk but then used as cheap labor force by the Bolshevik authorities. Apart from being forced to carry out different tasks for the authorities, they were not free from repressions or continual communist propaganda. In the end, the POWs of the 5th PRD were able to return to Poland being transferred in a few transports, but only after the Peace (Treaty) of Riga was signed in the years 1921–1922.

**ENDE DER „SIBIRISCHEN EPOPÖE”.
POLNISCHE KRIEGSGEFANGENE VON DER 5. POLNISCHEN
SCHÜTZENDIVISION IN SOWJETISCHER GEFANGENSCHAFT
(1920–1921)**

(Zusammenfassung)

Der Aufsatz schildert die Umstände der Kapitulation, die Lebensbedingungen, die Arbeit und die Repressionen gegenüber polnischen Kriegsgefangenen von der 5. Polnischen Schützendivision (PSD) in Sibirien in den Jahren ihrer Gefangenschaft in Sowjetrusland (1920 bis 1922). Die 5. „sibirische” Division als Teil der Polnischen Armee in Frankreich wurde 1919 aus sich in Sibirien aufhaltenden polnischen Soldaten aus der russischen Armee, Kriegsgefangenen und Legionären der 2. Brigade formiert. Infolge einer ungünstigen Situation an der antibolschewistischen Front sah sie sich zu einer Evakuierung in Richtung Irkutsk genötigt, die unter äußerst harten Bedingungen stattfand. Letztlich wurden die polnischen Kräfte nach dramatischen Rückzugskämpfen und dem Abschneiden eines weiteren Weges durch eine Blockade an der Bahnstation Klukwennaja in die Kapitulation gezwungen. Als Resultat wurden die Soldaten zunächst in das Gefangenenlager Krasnojarsk abtransportiert und anschließend durch bolschewistische Behörden als billige Arbeitskräfte benutzt und dabei vielfältige Arbeiten für die neuen Machthaber verrichten mussten. Sie konnten auch Repressionen und einer permanenten kommunistischen Agitation nicht entgehen. Letzten Endes durften die Kriegsgefangenen von der 5. PSD erst nach dem Abschluss des Friedensvertrages von Riga in mehreren Transporten 1921 und 1922 in ihre Heimat zurückkehren.